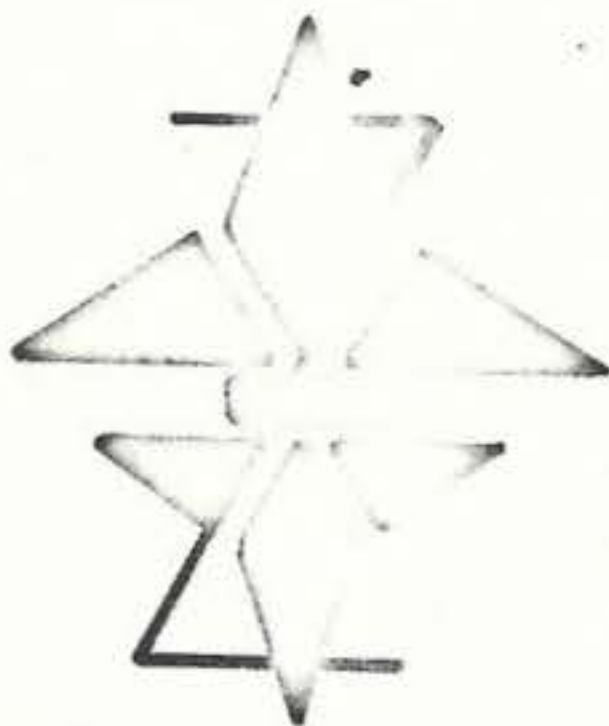


# SULIMCZYK

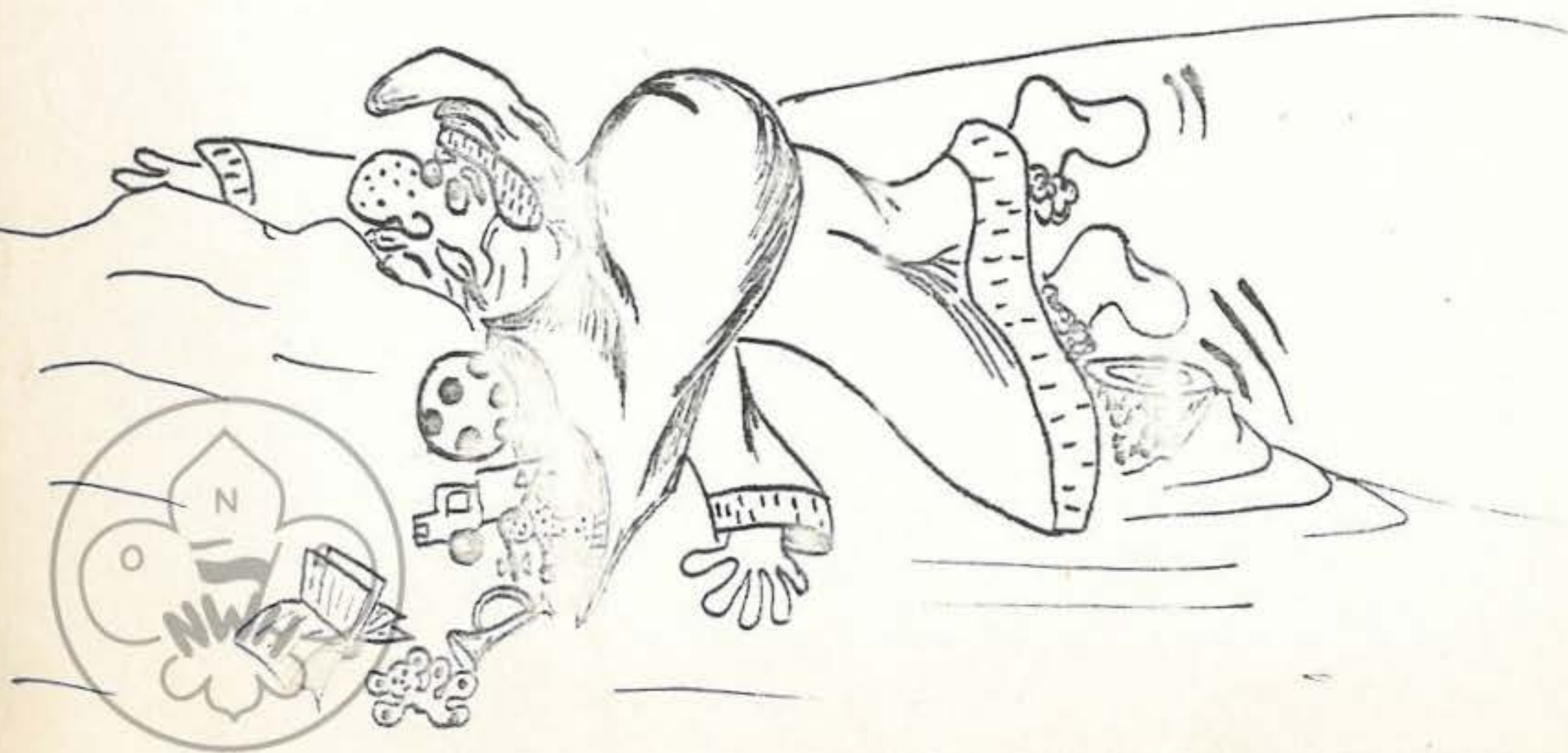
PISMO IS WDR

NUMER VII



III. ZAWISZY  
CZARNEGO  
ROK MLVIII

24 grudnia 1977 r.



archiwum

## OD REDAKCJI

Drodzy czytelnicy, zbliżają się święta, na łamach "SULIMCZYKA" chcemy przestać serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne, życzyć wam sukcesów w nauce i pracy.

Jak wiecie, w tym roku nasz "SULIMCZYK" wydawany był nieregularnie, może z powodu zmiany składu redakcji, a może z powodu zaniedbania, Chcielibyśmy, aby w nowym roku wydawania naszego pisma było ono jeszcze ciekawsze, żeby było wydawane regularnie i dlatego włożymy w naszą pracę maximum wysiłku.

Dziś w "SULIMCZYKU":

1. Świetliki 77.
2. Piosenki.
3. Dysk, a w nim "BONEY M".
4. Czarne stopy.
5. Węzki, stupetki.
6. Akcja "Znicz".
7. Chrońmy przyrodę.
8. Rozkosze łamania słowy.



archiwum

## ŚWIETLIKI 77

Zbiórka w szkole o godzinie 10. Oczywiście jak zwykle dużo hałasu i szumu. Ktoś zbiera pieniądze na bilety. Zaraz, to chyba Tadek. Leszak nerwowo wchodzi i wychodzi z harcówki Bóg wie po co. Wreszcie Rysiek decyduje się na coś konkretnego.

Garbić się i idziemy na dworzec.

No więc zapalamy, jak powiedziała "Karakan".

Po drodze wciąż słychać:

a gdzie "Szaman"?

a gdzie Sylwek?

Sylwek nie może, a "Szamanowi" się nie chce.

Idziemy coraz szybciej. Wszyscy są weseli, każdy ma jakiś powód do radości. ~~xxx~~ A wiadomo, że, tym największym jest sam wyjazd. Jedynie Rysiek ociąga się z tyłu (ale to normalne). Znowu zamyślony. Niech myśli jego sprawa.

Na dworcu kłopot z biletami. Tadek dał się oszukać na małą sumkę, ale Rysiek to załatwił. Teraz czeka my na wielką maszynę, którą pociągnie wspaniała "ciuchajka". Nareszcie wjeżdża pociąg. Rzucamy się do przedziału służbowego. Tadek czy Jacek wyjmują karty i już grają. Jest jakiś "dziadek" i "babcia" i dużo zamieszania. "Ajwen" z Jurusiem wygłupiają się, że "kichnąć" można. Jakby w mgnieniu oka pociąg przybywa do Radomia. Szybko wysiadamy. Za chwilę zamykają się ciężkie drzwi i już jesteśmy w następnym pociągu. Bardzo mi przykro, ale nie pamiętam jakie wydarzenia miały miejsce w tej "budzie na kółkach". W Skarżysku Kamiennej znowu przesiadka. Biegniem do pociągu i odjazd. Po drodze były niestychane siupy. Jesteśmy na miejscu. Jcnodzimy do niewielkiej i nieprzyjemnej poczekalni w Bliżynach. Na ławkach siedzą czy też leżą jacyś turyści. Jest dziwnie przytaczająca cisza. Aż strach coś powiedzieć. Pamiętam na filmach kryminalnych jest podobna cisza, gdy ma się wydarzyć coś strasznego. Lecz tu nic nadzwyczaj

nego się nie dzieje.  
Wreszcie otworzyły się drzwi i wtargnął jakiś facet, który na hasło "cześć" otrzymał identyczną odpowiedź z wielu ust. Krótka dyskusja i dochodzi do tego, że nasza grupa idzie jako pierwsza grupa rajdowa. Prężna grupa nasza szybko wdziewa plecaki i idzie na spotkanie nowej przygody. Poszliśmy w kierunku Skarżyska Kamiennej. Rozglądamy się dookoła, by przypadkiem nie przegapić wielkiej reklamy "Polifarb". I co się okazuje. Jesteśmy w Skarżysku, a tej piekielnej tabliczki nigdzie nie ma. Niektórzy zaczynają się denerwować, a niektórzy cierpliwie wypytywać przechodniów. Odpowiedzi jest wiele, ale chyba tą najrealniejszą jest odpowiedź, że reklama znajduje się w bliźynach. Jednogłośnie postanawiamy wracać. Zmarznięci i zmoknięci pakujemy się do autobusu, który właśnie nadjechał. Z autobusu wypadamy prosto na cudowną reklamę "Polifarb". Zadowoleni, a także wściekli ruszamy dalej.

Joanna Wojtala  
c.d.n.



archiwum

# PIOSENKA

## ZIELONY HŁOBIEN

W dąbrowy gęstym listowiu  
Błyska zielona skra,  
Trzepoce z wiatrem jak płomień  
Mundur harcerski nasz,  
Czapka troszeczkę na bakier  
Dusza rogata w niej,  
Wiatr polny w uszach i ptaki  
W pachnących włośach drzew.

Tam gdzie się kończy horyzont  
Lleży nieznany ląd,  
Ziemia jest trochę garbata  
Więc go nie widać stąd,  
Kreską przebiega błękitną  
Strzępioną pasmem gór,  
Zeglują ku tej granicy  
Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia  
Na rosochatych pniach,  
Gdziekolwiek namiot rozpinam  
Będzie kraina ta,  
Zieleń o zmroku wilgotna  
Z niebieską plamką dnia,  
Cisza jak gwiazda ogromna  
W grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu  
 Błyska zielona skra,  
 Trzepoce płomień zielony  
 Mundur harcerski nasz,  
 Czapka troszeczkę na bakier  
 Lecz nie poprawiaj jej,  
 Polny za uchem masz kwiatek  
 Duszy rogatej lżej.

DALEKA DROGA

Daleka droga, daleki ląd,  
 Niech wszystkie smutki odejdą stąd,  
 Za rufą kipie wody piana,  
 Dymi faja kapitana,  
 Siny ląd rozpułynał się we mgle.

Daleka droga daleki ląd,  
 Niech wszystkie smutki odejdą stąd,  
 Więc klaruj bracie łajbę w swoją,  
 Wiwat ci co się nie boją,  
 Wiwat ci co płyną w siną dal.



archiwum

# DYSK

"BONEY M" jest jedną z wielu grup, które zrodziły się w Republice Federalnej Niemiec jako odpowiedź na olbrzymie zapotrzebowanie na dobrą, żywiołową muzykę dyskotekową. Wiosną ubiegłego roku, Frank Farian, znany zachodnioniemiecki producent płyt postanowił wylansować jakiś zespół o ciekawym, specyficznym brzmieniu. Plan ten udało mu się zrealizować dzięki czwórce młodych ludzi z zespołu "Boney M", z którym (oraz z muzykami studyjnymi) nagrał w studiach wytwórni Hausa International w Monachium utwór zatytułowany "Baby Do You Wanna Bump". Pozycja ta w oka mgnienia stała się przebojem w Holandii, Belgii, Francji, a dopiero w RFN i niemal na całym świecie. Ze wszystkich stron zaczęły sypać się zaproszenia na występy estradowe i telewizyjne. Koncerty oraz drugi singiel "Daddy Cool" spowodował, że wiele światowych pism muzycznych uznało "Boney M" za objawienie roku 1976.

W skład kwartetu wchodzi:

Maricia Barrett (urodzona 14.10.1946 roku na Jamajce zawód sekretarka), która prezentowała się w dyskotekach bez większego powodzenia.

Maizie Williams (urodzona 25.03.1951 roku, zawód fotomodelka) dotarła do RFN z Wysp Kanaryjskich przez Londyn.

Bobby Farrell z Holenderskich Antyli (urodzony 6.10.1949 roku na Jamajce) jego zawód tancerz, discojockey.

Lizie Mitchell (urodzona 12.06.1952 roku na Jamajce) miała ona już za sobą wiele występów w musicalu "Hair" oraz w zespole "Les Humphries Singers".

dh. Wojciech Iwan

## „CZARNE STOPY”

### Wakacje za Pasem

Zapachniało wakacjami. Ledwo wynieśli z harcówki cały sprzęt obozowy i zaczęli rozkładać na boisku gimnastycznym, ledwo brezent zaszeleścił i chuchnął na nich swoim wspaniałym zapachem, a słońce przygrzało z góry, przypiekło plecy i głowy, kiedy wstąpiła w nich wielka radość i niecierpliwść zarazem. Chcieliby już być tam, w Górach Świętokrzyskich, o których tyle ciekawych rzeczy opowiedział im drużynowy. Jeszcze tak długo trzeba czekać! Cały dzień i całą noc. Kto ma tyle silnej woli, żeby się nie gryźć w piętę?!

Po raz ostatni sprawdzali dokładnie namioty, chociaż od wczoraj powtarzali ciągle tę czynność, patrzyli pod słońce czy nie ma gdzie szpary w impregnowanej tkaninie, przeliczali śledzie, zapaski, saperki, napełniali kottę mniejszymi naczyniami, zapychali je do pełna prowiantem, nakładali pokrywę, wiązali sznurem z pomocą wszystkich sił, kolan, a czasem nawet zębów. Ustawili to wszystko w równych rzędach i wystali Felka z meldunkiem do drużynowego.

Jak tu przetrwać ostatnią dobę? Czym wypełnić dwie godziny? Dlaczego nie można znaleźć sposobu na przyspieszenie czasu? Tyle jest wynalazków, aparatów, są mózgi elektronowe, a kiedy się chce już, w tej chwili, zamknąć oczy i wylądować na polanie, gdzie ma być obóz, to nic z tego nie wychodzi.

Zniechęceni snuli się po paworzu. Patrzyli jak dwaj woźni, Jan I Miękki i Jan II Twardy, lustrują ich ekwipunek, przy czym jeden uśmiechał się tylko i chwiał rzewnie głową, drugi natomiast oceniał sytuację "po wojskowemu" powtarzając przy każdej sposobności: "U nas w koszarach porządek musiał być, jak ta cholewa".

Za plecami Jana II Twardego stanął podobny do marchwi, czerwonołosey Franek Fobusz, ulubieniec chłopców i utrapienie nauczycieli. Natura wyposażyła go sownie. Oprócz płomiennych włosów miał jeszcze niezwykle długi nos w kształcie strączka rozdzielonego pośrodku wyraźnym rowkiem.

Naśladował każdy ruch woznego, a słysząc chichot kolegów zapytał piskliwie:

Jak cholewkaaa, panie Janie? Jak cholewkaaa? Jak cholewa!!!

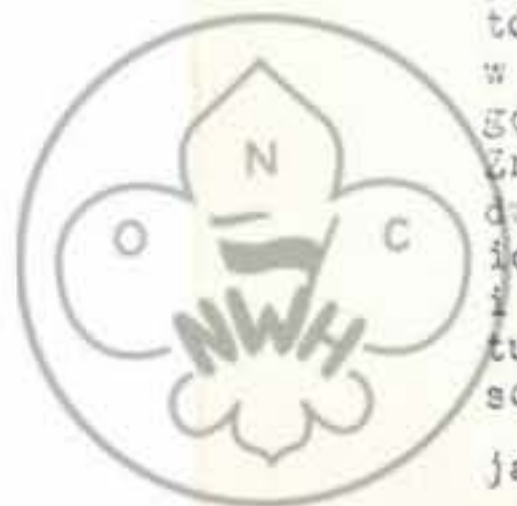
Woźny nie darmo wierzył, że równowaga świata zależy od musztry. U niego w tym zwrot, ożyły to dwa szurnięcia butami po żwirze. Silna dłoń chwyciła Fobusza za ucho.

Coś ty powiedział? Powtórz no! Powtórz prędzej. Dobrze się składa, właśnie nadchodzi pani sekretarka.

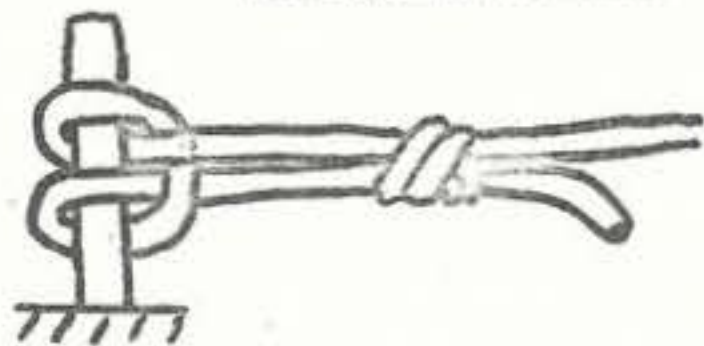
Powiedziałem tylko cholewa. Każdemu wolno tak mówić, bo to jest górna część buta. Boooli... Proszę mnie puścić.

Woźny zrobił w prawo zwrot. Trzasnął obcasami, dłoń nie wyciągnął równo wzdłuż falistej linii spodni, zameldował. Chłopcy wiedzieli, że gniew Jana II Twardego nie mija łatwo. To nie to, co Jan I Miękki, który pogrozi, zatupie butami, napędzi strachu, ale w końcu nie chodzi ze skargą do pokoju nauczycielskiego. Jan II Twardy miał inne metody wychowawcze. Nie tylko starał się przytapać ucznia na przestępstwie, lecz wyolbrzymiał je, ile się tylko dało, żeby całe zdarzenie i późniejsza kara mogły stać się odstraszającym przykładem dla innych. Opowiedział też pani sekretarce szczegółowo, jakich to słów używają harcerze na zbiórkach i co on myśli o podobnym wpływie wychowawczym na młodzież. Po każdym zdaniu czerwienił coraz bardziej, a jego szeroko rozstawione oczy rozchodziły się niebezpiecznie ku skroniom, jakby chciały odbyć naradę z uszami, które tak opacznie słyszały fatalne słowo "cholewa".

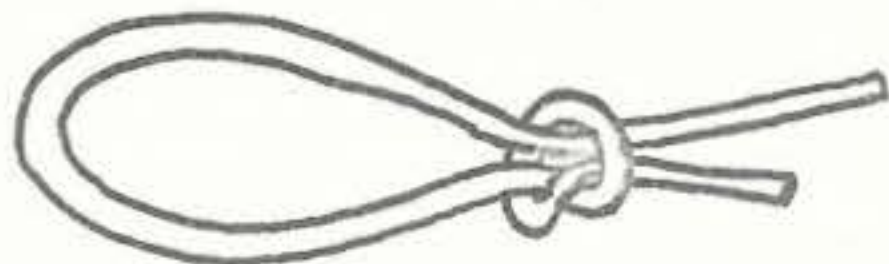
Wszyscy siedzieli w milczeniu czekając, aż nadejdzie nasz ukochany ... ciąg dalszy.



## WĘZELKI SŁUPEŁKI

Pętla bosmańska

Węzeł ten przywiązujemy do kołków, pali i.t.p. Mogą na niego działać duże siły. Jest trudny do rozwiązania.

Kluczka zaciągająca się

Można węzłem tym łączyć linki zakończone zgrubieniami, pętlami i.t.p. Kluczka jest podstawą do zawiązania skrót holenderski, który jest bardzo łatwo zawiązać i rozwiązać.



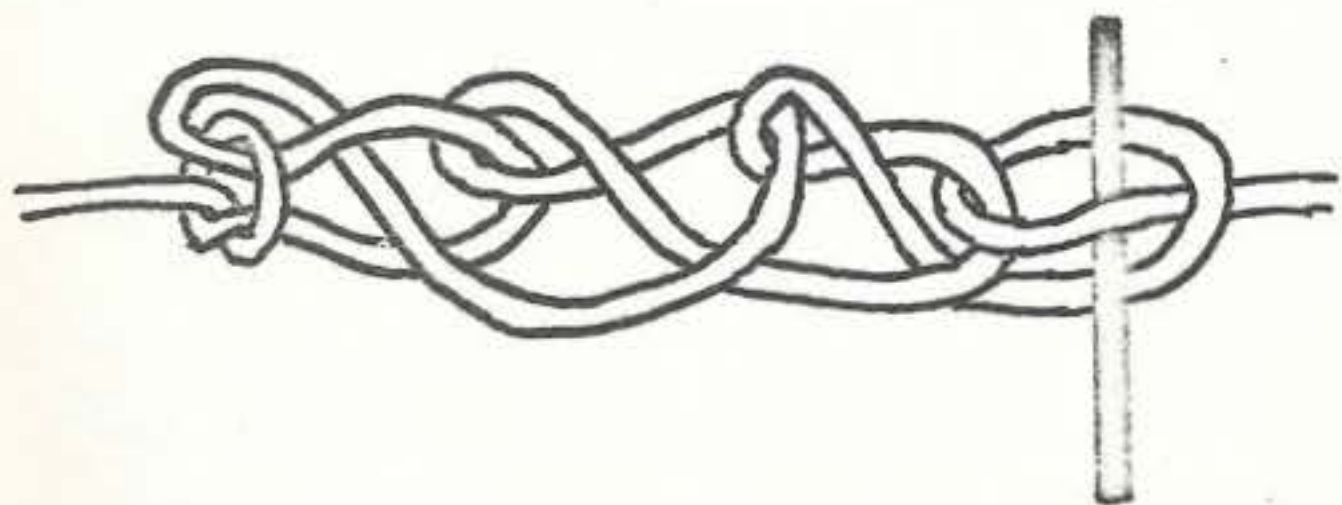
archiwum

Skrót holenderski

Po zawiązaniu kluczki, ruchomą linką przetykamy tak przez jej "oczko" aby powstało następne. Czynność tą powtarzamy kilkakrotnie.



A oto już całkowicie zawiązany skrót holenderski, który służy do skracania lin.



## AKCJA „ZNICZ”

Drodzy czytelnicy, już drugi raz przeprowadziliśmy akcję zarobkową. I tym razem sprzedawaliśmy znicze. Przedstawiamy wam rozkaz z 12 list. 1977 roku.

Warszawa 12 listopad 1977 r.

ZHP

Hufiec Warszawa Ochota  
Szczep 16 WDHIZ  
im. Zawiszy Czarnego

Rozkaz L2 77 78

Druhny i Druhowie

Minęły pierwsze miesiące pracy harcerskiej. Przybyło nowych członków w drużynach zuchowych i harcerskich. Dobiaża końca Turniej Wiedzy Obywatelskiej. Przeprowadziliśmy akcję zarobkową "Znicz". A więc jednym słowem pracujemy pełną parą. Niestety nie odbyło się bez wyjątków. Ale tym razem jeszcze nie będę wymieniać ich z nazwiska, tylko dla kontrastu nagradzę wyróżniających się. Mam nadzieję, że to zmobilizuje pozostałych do aktywnego działania.

1. Wyjątki z rozkazów wyższych instancji.

Na wniosek komisji stopni przyznaję stopień organizatora dh. Markowi Gajdzińskiemu ze szczepu 16 WDHIZ.

2. Przyjęcia i zwolnienia

2,1 zwolnienia

Zwalniam ze szczepu dh. Wojciecha Pasiekę i dh. Sylwestra Lewandowskiego.

Zwalniam ze szczepu dh. Katarzynę Wójcicką.

3. Mianowania i zwolnienia z funkcji.

3,1 mianowania

Mianuję drużynowym 16 WDH "Grunwald" dh. organizatora Marka Gajdzińskiego, drużynową 16 WDH "Różowe Puchomorki" dh. Joannę Wojtalę przodownik. Drużynowym 16 WDH "Zielone Pantery" dh. phm. Słodzimierza Sikorę. Przybocznym 16 WDH

"Zielone Pantery" dh. Marka Wyszynskiego.

3,2 zwolnienia z funkcji

Zwalniam z funkcji drużynowej 16 WDH "Różowe Puchomorki" dh. pvd. Iwonę Pomianowską, drużynowego 16 WDH "Zielone Pantery" dh. org. Zbigniewa Sikorę, przyboczną 16 WDH Katarzynę Wójcicką i Joannę Wojtalę.

4. Dopuszczam do pxx złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego.

Na wniosek Rady Drużyny dopuszczam do złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego dh. Jacka Zaperta idh. Darka Wilkowskiego.

Przyznaję stopień przodownika dh. Wojciechowi Iwanowi.

5. Pochwały, nagrody i wyróżnienia.

Udzielam pxxkxxk pochwały za aktywną postawę i duży wkład pracy w akcję "Znicz" druhom i druhom:

Joanna Bułat

Katarzyna Bułat

Barbara Pęczak

Małgorzata Sierczyńska

Katarzyna Raczyńska

Olga Blum

Bogusława Tokaj

Jerzy Wójtowicz

Lesław Kuczyński

Wojciech Iwan

Stawek Dębicki

Maciej Kurarz

Jacek Zapert

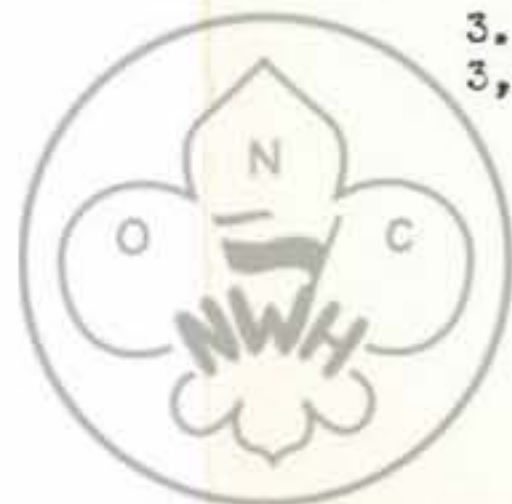
Piotr Lipiński

Zbigniew Turliński

podpisano

komendant szczepu

phm. Zofia Jasińska Kot



archiwum

## CHROŃMY PRZYRODĘ

Idziesz harcerskim szlakiem, miedzą. Szeroko ciągną się pola, łąki i łąka, zapach ziół przeszywa powietrze. Ptasi świergot rozdzwania w koło. Stukają dzięcioły, wysokie, średnie i niskie drzewa wypełnione są rozmaitymi zyjatkami. Cisza, zza chmur wygląda słońce. Harcerz jest przyjacielem przyrody, poznaje jej piękno i tajemnice. Idea ochrony przyrody zdobyła sobie w końcu ubiegłego stulecia i na początku obecnego liczne zastępy zwolenników. Wśród propagatorów idei ochrony przyrody znaleźli się także, obok uczonych i młoczników, przedstawiciele różnych dziedzin gospodarczych, rządy różnych państw. Zrozumiano bowiem, że nie uregulowane, częstokroć rabunkowe gospodarowanie naturalnymi bogactwami kraju może doprowadzić do katastrofalnych skutków. Gdyby nie było rezerwatów i parków narodowych gdzie przyroda pozostawiona samej sobie pozwala na dokonywanie oadań, nauka o naturze niemogłaby kreć nowych dróg. Ponadto, rezerваты i parki narodowe to żywa muza, gdzie przede wszystkim młodzież szkolna może odczytać karty jednej z najciekawszych ksiąg, której tytuł brzmi "Tajemnice przyrody". Piękno pierwotnej przyrody jest niejednokrotnie źródłem natchnienia dla naszych poetów, pisarzy, malarzy i najrozmaitszych artystów. Zmęczeni nauką, wyczerpani pracą zawodową, mieszkańcy miast szukają odpoczynku i uspokojenia właśnie w przyrodzie. Pieczołowitą ochroną otaczamy poszczególne okazale drzewa, które często były świadkami doniosłych wydarzeń historycznych. Cóż więc dziwnego, że drzewa takie darzymy nazwą pomników i staramy się uchronić przed ręką wandalów. Brak nam co prawda afrykańskich kolosów, baobabów, których wiek obliczany jest na kilka tys. lat. Nie mamy w swej florze prastarych drzew mamutowych odkrytych w drugiej poł. XIX wieku w Kalifornii. Znane są okazy liczące około 6000 lat, dla ochrony których utworzono w Ameryce trzy parki narodowe. Ale nie brak u nas, może mniej okazałych,

ale drogich sercu każdego Polaka zabytkowych drzew, z których na plan pierwszy występują się umierające limby, ponadto cisy, modrzewie i inne. Ochrona tzw. pomników, zabytków przyrody to nakaz i obowiązek każdego narodu. Mogą to być pozostałości, relikty różnych epok geologicznych, przykładem może być brzoza karłowata, najstarsza rośliną polodowcowa lub jedna z najzdobniejszych naszych roślin wiosennych "młotek wiosenny" pozostałość cieplejszego okresu panującego przez pewien czas na naszych ziemiach. Obok tych przykładowo wymienionych roślin, pieczołowitej ochrony wymagają tzw. gatunki endemiczne, tzn. występujące tylko w pewnym ograniczonym obszarze. Takim endemitem jest przykładowo modrzew polski. Chronione są również rośliny rzadkie takie jak szarotka, mikołajek nadmorski, krokus, paprotka, rosiczki i wiele innych. Kochać przyrodę, to ją poznać, podglądać tajemnice, ale zarazem szanować jej prawa. Powrót z wycieczki z naręczami gałązek i kwiatów, nawiasem mówiąc w większości wypadków zxxz zwiędniętych i nadających się tylko do wyrzucenia na śmietnik, to nie dowód umiłowania przyrody, to dowód beznadziejnego niszczenia roślin.





# ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY

## KRADZIEŻ

W sklepie ze złotymi rybkami dokonano kradzieży par-ki szczególnie egzotycznych rybek. Milicja zatrzyma-ła trzech panów, z których jeden z pewnością dokonał kradzieży. Byli to panowie Abacki, Babacki i Cabacki. W czasie przesłuchania okazało się, że jeden z panów jest ogólnie poważanym adwokatem, drugi przeciętnym obywatelem zaś trzeci notowanym w milicyjnych rejes-trach notorycznym rzezimieszkiem.

Trzej panowie zeznali:

Abacki

To nie ja ukradłem, Babacki też nie ukradł.

Babacki

To nie Abacki ukradł, to Cabacki ukradł.

Cabacki

To nie ja ukradłem, to Abacki ukradł.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, iż adwokat dwukrotnie powiedział prawdę, rzezimieszek dwukrot nie skłamał, przeciętny zaś obywatel raz skłamał, a raz powiedział prawdę.

Kim byli trzej panowie i który z nich ukradł rybki?

## Odpowiedz na zagatkę "Synowie sąsiada"

Starszy syn ma na imię Jacek, młodszy Placek. Wszys-tkie odpowiedzi byby kłamliwe, ponieważ zaś rozmowa odbyła się we wtorek, sąsiad sprowadził się w ponie-działek.

## SKŁAD REDAKCJI

Naczelny Wojciech Szymański

ul. Szczęśliwicka 19 m. 83.

Jerzy Wójtowicz

Wojciech Iwan

Lesław Kuczyński



archiwum